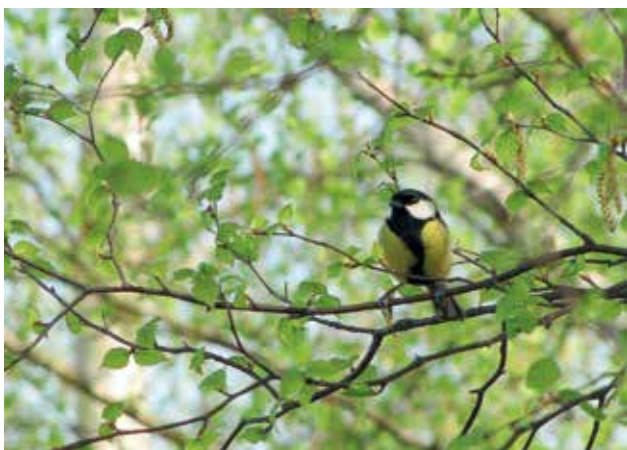


PIĘKNO PRZYRODNICZEJ ZWYCZAJNOŚCI

Maria Olszowska (Mragowo)

Naszą przestrzeń życiową dzielimy z innymi organizmami. Nie zawsze zdajemy sobie sprawę, że żyją tuż obok, na miejskim trawniku, przy ławce w parku, w ogrodzie, pod płotem i na poboczu drogi. Nie zauważamy ich w codziennym pędzie. Jednak wystarczy, że się na chwilę zatrzymamy, popatrzymy w górę, schylimy... Z rosnącym zdumieniem zobaczymy piękną galerię przyrody.

Sikory dostrzegamy przede wszystkim zimą. Przyglądamy się im, jak dziobią powieszoną słoninkę czy kulę pokarmową. Poza zimową porą nie zwracamy na nie uwagi. A przecież towarzyszą nam przez okrągły rok, miło przyśpiewując. Najbardziej pospolite są bogatki (*Parus major*), największe z naszych sikor. Długość ich ciała wynosi 14–16 cm. Osobniki obu płci ubarwione są prawie jednakowo. Samiec wyróżnia się szerszym i dłuższym czarnym paskiem na żółtej piersi i brzuchu oraz błyszczącą czarną głową z białymi policzkami oraz karkiem. Samice mają bardziej matową głowę i krótszy czarny pasek na



Ryc. 1. Sikora bogatka. Fot. M. Olszowska.

spodzie ciała. Wierzch ciała bogatki jest oliwkowy, skrzydła i ogon są czarnoszare, a na lotkach widać poprzeczną białą pręgę (Ryc. 1). Bogatki jak wszystkie inne sikory są ruchliwe, uganiają się po gałęziach drzew i skaczą po ziemi. Gniazdują w dziuplach, w opuszczonych gniazdach innych ptaków, chętnie też korzystają z budek lęgowych i zakamarków ludzkich siedzib. Są ozdobą naszego otoczenia.

Piękne kowale bezskrzydłe (*Pyrrhocoris apterus*) budzą się wczesną wiosną i gromadzą w nasłonecznionych miejscach. Gromadnie przesiadują na miejskich chodnikach oraz w parkach u podstawy drzew

liściastych, w szczególności lip. To owady niewielkie (7–12 mm). Na odwłoku posiadają charakterystyczny czerwono-czarny wzór, który przypomina misternie wykonaną maskę. Takie kontrastowe ubarwienie jest ponadto świetnym ostrzeżeniem dla owadożerców, dając im przekaz – jestem niesmaczny, trujący, lepiej mnie nie jedz. Choć kowal ma w nazwie bezskrzydły, to tak naprawdę tylko jego larwy są bezskrzydłe.



Ryc. 2. Kowale bezskrzydłe. Fot. M. Olszowska.

U tego gatunku spotykamy się ze zjawiskiem wielopostaciowości czyli polimorfizmu. Przejawia się on w tym, że część dorosłych osobników ma skrzydła normalnie rozwinięte i lata, a część posiada tylne skrzydła silnie zredukowane. Owady te są pospolite w Europie. W Polsce są jedynymi przedstawicielami rodziny kowalowatych. Przylgnął do nich przydomek „tramwajarze” chyba nie bez powodu, zwłaszcza, kiedy widzi się kopulujące osobniki (Ryc. 2). A kopulacja trwa długo, przeciętnie około dwunastu godzin, a bywa, że kilka dni. Ponieważ geny ostatniego kopulującego z samicą samca przechodzą na potomstwo, samiec robi wszystko, aby być tym... ostatnim.

W lasach, parkach i w sadach bywa ptak należący do elity ptasiej inteligencji. Potrafi naśladować głosy innych zwierząt, znakomicie udawać myszołowa, miauczeć jak kot, poszczekiwać jak pies i „po swojemu” skrzeczeć „kreecz” lub „kszaach”. Choć jesienią każdego roku wybiera się „za morze”, to jednak pozostaje z nami. Mowa oczywiście o sójce zwyczajnej (*Garrulus glandarius*), najpiękniej ubarwionym ptaku z rodziny krukowatych. Rozpoznać ją można z daleka po niecodziennym połączeniu ciemnej i jasno-różowo-brązowej barwy piór oraz charakterystycznych niebieskich lusterkach z czarnym prążkowaniem na skrzydłach. Kuper i dolne pokrywy ogona sójki są

białe a czoło z czarnym kreskowaniem. Po bokach od stalowo-czarnego dzioba widoczne są czarne wąsy. Sterówki i końce skrzydeł mają barwę czarną (Ryc. 3). Ptak jest bardzo czujny. Zaniepokojony skrzeczy i robi wiele hałasu, ostrzegając innych mieszkańców lasu przed niebezpieczeństwem. Sójka jest wszystkożerna, ale preferuje pokarm roślinny. Zimą chętnie dziobie ziarna z pokarmowych kul. Przegania mniejsze ptaki, zachowując się przy tym bardzo nieelegancko. Potrafi nagle zerwać całą kulę i szybko odlecieć.



Ryc. 3. Sójka zwyczajna. Fot. M. Olszowska.

Przy polnej ścieżce mijajmy wiele roślin, ale kto tam zwraca uwagę na jakieś chwasty. Niektóre są okazałe, tak jak bylica pospolita (*Artemisia vulgaris*), która tworzy wysokie kępy nawet do 2,40 m (Ryc. 4). To roślina o rozgałęzionej łodydze i pierzastodzielnym liściach z wierzchu ciemnozielonych a od spodu białawych. Jej kwiatowe koszyczki by-



Ryc. 4. Bylica pospolita. Fot. M. Olszowska.

wają czerwono-brązowe albo żółtawe. Chwast ma właściwości lecznicze i wykorzystywany jest jako przyprawa do mięs. Bylicą leczono problemy związane z płodnością i z trawieniem. Dawniej mężczyźni zaszywali bylicę w odzież, bo uważano ją za afrodyzjak. Kwiatami bylicy zajada się gąsienica motyla

kaptownicy byliczanki (*Cucullia artemisiae*). Wypatrzyć ją wśród bylicowych kwiatków nie jest łatwo, bo gąsienica ta jest wirtuozem ukrywania się. Upodobniła się do kwiatów bylicy zielono-białą barwą i małymi, bordowymi kolcami (Ryc. 5). Oszustwo jest konieczne, aby nie znaleźć się w jadalospisie innych konsumentów.



Ryc. 5. Gąsienica kaptownicy byliczanki. Fot. M. Olszowska.

Wszechobecne miejskie kawki to ptaki, które wydawać by się mogło już się nam „opatrzyły”. Czy kiedyś dokładniej im się przyglądaliśmy? Nie wszystkie osobniki są jednakowo ubarwione. Typowa kawka zwyczajna (*Coloeus monedula*) ma czarne błyszczące pióra, a boki jej szyi, głowy i karku są szarawe. Na głowie nosi czarny beret. Doskonale widoczne są mlecznobiałe tęczówki. Czasem wśród typowo ubarwionych osobników uważny obserwator dostrzeże kawki leucystyczne.



Ryc. 6. Leucystyczna kawka zwyczajna. Fot. M. Olszowska.

W ich piórach występuje niedobór barwnika, co skutkuje pojawieniem się białych plam przeróżnie rozłożonych na ciele. Takie osobniki są wielce atrakcyjne (Ryc. 6). Poza swoim nietypowym upierzeniem niczym się od pozostałych nie różnią. Zazwyczaj trzymają się osobno, bo nie zawsze są tolerowane przez stado z powodu swojej inności. Przyczynami leucyzmu mogą być niedobory pokarmowe lub mutacje.

Wychodząc w pośpiechu z domu nie zauważamy zwierząt, które są „przyklejone” do chropowatego tynku tuż obok drzwi wejściowych. Od wiosny do jesieni bywają na murze pajęczaki, ślimaki, muchy, gąsienice, poczwarki i różnogatunkowe ćmy. Tych ostatnich jest najwięcej. Wszak ćmy lecą do światła, a nad drzwiami od zmroku świecą neonówki. Skrzydła nocnych motyli natura zaopatrzyła we wzory i barwy służące jako kamuflaż. Większość tych owadów jest „włochata”. Taka jest właśnie pospolita bieżnica miętówka (*Spilosoma lubricipedum*), ćma biała, czarno nakrapiana, prawie nie do zauważenia na białym tynku (Ryc. 7). Długość jej ciała dochodzi



Ryc. 7. Bieżnica miętówka. Fot. M. Olszowska.

do 24 mm, rozpiętość skrzydeł do 46 mm. Występuje tam, gdzie rośnie mięta, pokrzywa oraz mniszki, bo jej gąsienice żerują na tych roślinach. Bywa często w naszych ogródkach działkowych, schowana za dnia w cieniu trawy. Piękna jest błyszczka spizówka (*Dia-chrysis chrysitis*), ćma mniej owłosiona od bieżnicy,



Ryc. 8. Błyszczka spizówka. Fot. M. Olszowska.

o oryginalnej seledynowo-brązowej kompozycji kolorystycznej (Ryc. 8). Rozpiętość jej skrzydeł wynosi

28–35 mm. Skrzydła przednie są brązowe, z dwoma dużymi zielono-złotymi plamami. Na grzbiecie występuje sterzący pędzelek z długich włosów. Wydaje rocznie dwa pokolenia, a jej gąsienice żyją na pokrzywie i różnych roślinach jasnotowatych. Prześliczna jest niedźwiedziówka nożówka (*Arctia caja*). Skrzy-



Ryc. 9. Niedźwiedziówka nożówka. Fot. M. Olszowska.

dła przednie są z białym tłem i dużymi brązowymi plamami. Skrzydła tylne posiadają zabarwienie pomarańczowe z czarnymi plamami z granatowym połyskiem. Pomarańczowy jest też jej odwłok z czarnymi plamami na stronie grzbietowej (Ryc. 9). Na tynku bywa czasem duża ćma – nastrosz topolowiec (*Lathoe populi*), należący do rodziny zawisaków. Posiada skrzydła o rozpiętości 70–86 mm, jasnoszare do szaroróżowych, z wyraźnymi, falistymi przepaskami (Ryc. 10). W dzień siedzi na pniach drzew, ale trudno ją wypatrzyć, ponieważ ma kryptyczną (maskującą)



Ryc. 10. Nastrosz topolowiec. Fot. M. Olszowska.

barwę górnych skrzydeł. Na murze lubi odpoczywać opaślik sosnowiec (*Barbitistes constrictus*), owad z rodziny pasikonikowatych. Jest dość duży, ma długość około 3 cm i prezentuje się przepięknie.

Ubarwienie jego ciała jest zielone lub brunatne z czerwonawymi, silnie rozwiniętymi odnóżami skoczными, skróconymi pokrywami skrzydłowymi oraz bardzo długimi czułkami (Ryc. 11). Gdy pojawi się masowo staje się szkodnikiem, bo jego larwy niszczą drzewostan, głównie sosnowy. Choć to groź-



Ryc. 11. Opaślik sosnowiec. Fot. M. Olszowska.

ny szkodnik lasu, to jednak urody odmówić mu nie można... Zdarzyć się może także niespodzianka, gdy na ścianie wczesnym rankiem zobaczymy wiszącą głową w dół mroczka późnego (*Eptesicus serotinus*). Jest to najbardziej „miejski” nietoperz (Ryc. 12). Zimuje na strychach, poddaszach i w innych zakamarkach starych domów. Ma masywny pysk, szerokie, niezbyt długie, ciemne uszy, jest ciemnobrązowy i matowy, a czasem jasny z pięknym złotawym połyskiem. Długość jego ciała waha się od



Ryc. 12. Mroczek późny. Fot. M. Olszowska.

6,3 do 8,2 cm, masa od 14 do 34 g. Skrzydła tego latającego ssaka (o rozpiętości od 31 do 38 cm) to wydłużone palce przedniej kończyny, przedramienia, ramienia oraz błony lotnej, która rozciąga się od boków ciała aż do tylnych kończyn, czasami znajduje

się również między nogami. Mroczek późny wylatuje tuż po zachodzie słońca i bezszelestnie poluje na owady wśród ludzkich zabudowań, także w parkach, na skrajach lasów i nad wodami. Ma słaby wzrok, dlatego posługuje się echolokacją. Wytwarza krótkotrwały dźwięk o wysokiej częstotliwości, a następnie odbiera fale odbite od przeszkody. Pomagają mu w tym wydane uszy oraz „koziolatek” – skórny płat przyrośnięty podstawą do nasady zewnętrznego ucha. Te przystosowania umożliwiają mu zdobywanie pokarmu i orientację w przestrzeni. Mroczka nie należy jednak dotykać ani brać do rąk, bo bywa zarażony wścieklizną. Ale patrzeć można do woli...



Ryc. 13. Mniszek lekarski. Fot. M. Olszowska.

Corocznie w maju roślina ta tworzy rozległe żółte kobierce. Mniszek lekarski (*Taraxacum officinale*), zwany niepoprawnie mleczem, rośnie na łąkach, pastwiskach i w rowach (Ryc. 13). W naszych ogródkach jest uznawany za chwast. Jego liście są głęboko pierzasto wcięte, podłużne zebrane w przyziemną rozetę. Przez środek blaszki liścia biegnie główna żyła z mlecznym sokiem. Mniszek kwitnie jeszcze



Ryc. 14. Ropucha szara. Fot. M. Olszowska.

jesienią, ale już nie tak masowo. Jego kwiatostany to koszyczki złożone z żółtych kwiatów jęczyzkowych

wyrastające po jednym na każdym głąbiku (puste w środku łodyżce). Ileż rozmaitych owadów stołuje się na jego miododajnych kwiatach. Pszczoły, trzmiele czy muchówki nie są jednak darmozjadami, bo racząc się nektarem z kwiatów przy okazji je zapylają. Mniszek lekarski wydaje niezliczone ilości owocostanów, zwyczajowo nazywanych dmuchawcami. Pojedynczy owoc jest niełupką z puchem będącym resztką kielicha, gwarantującym wiatrosiewność. Jedni w mniszkach widzą chwasty, a inni lekarstwo. W ziołolecznictwie mniszek stosowany jest jako środek moczopędny, pomagający w niestrawności, w leczeniu miazdżycy, cukrzycy, reumatyzmu, regulujący pracę wątroby. Z liści mniszka można robić wiosenne sałatki.

Najzdrowiej, gdyby były zrywane z dala od terenów uprzemysłowionych oraz szos. Dzisiaj mało kto robi „mniszkową” sałatkę. Zazwyczaj w sklepie kupujemy zieloną sałatę, choć liście mniszka mamy „pod nosem” i za darmo.

Cieszymy się z roślin pięknie rosnących w naszych ogrodach przydomowych i na działkach z wodnymi oczkami. Podziwiamy kolory i kształty ich kwiatów. Pielęgnowujemy warzywa, niszczymy szkodniki. Gdy

zobaczymy ropuchę, to chcielibyśmy się jej szybko pozbyć, bo brzydka i na dodatek trująca. Ropucha szara (*Bufo bufo*) jest największą z krajowych ropuch. Spotkamy ją blisko domostw człowieka, w ogrodach i w parkach (Ryc. 14). Porusza się krocząc. Samice osiągają do 13 cm długości zaś samce są mniejsze, nie przekraczają 10 cm. Grzbiet ropuchy szarej ma barwę brązową z brodawkami ciemnobrązowymi albo czerwonymi, choć bywają ropuchy szaro-oliwkowe. Po bokach głowy występują półksiężycowate jadowe gruczoły przyuszne (parotydy). Źrenice oczu ropuchy są poziome, eliptyczne, a tęczówki złote. Wszystkie ropuchy (mamy ich trzy gatunki: szarą, zieloną i paskówkę) są naszymi sprzymierzeńcami w walce ze szkodnikami, żywią się między innymi ślimakami, ale nade wszystko pożerają ogromne ilości owadów. Niech w naszym otoczeniu będzie ich jak najwięcej.

Aby podziwiać naturę, nie musimy wyjeżdżać z miejsca zamieszkania. Wystarczy wyjść z domu i zechcieć zobaczyć to, co do tej pory nam umykało, choć było w zasięgu wzroku. Bądźmy świadomi piękna, które nas otacza, doceńmy je i chrońmy, bo oplaca się nam życie blisko natury...

E-PRZYRODNIK: BIORÓŻNORODNOŚĆ ZESPOŁÓW DUŻYCH SSAKÓW LEŚNYCH POŁUDNIOWEGO PODLASIA

W województwie Podlaskim prowadzono przez ostatnie półtora roku niezwykle innowacyjne zajęcia, organizowane przez Instytut Biologii Ssaków PAN w Białowieży, w ramach sponsorowanego przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego projektu



Ryc. 1. Praca w terenie objęła wszystkie cztery pory roku. Fot. Liceum Plastyczne w Supraślu.

„Ścieżki Kopernika”. Celem była aktywizacja młodzieży licealnej i zaangażowanie uczniów w prawdziwe

badania naukowe, jakie prowadzą biolodzy środowiskowi.

Podstawowym założeniem projektu e-Przyrodnik było zebranie przez młodzież z dziesięciu podlaskich szkół ponadgimnazjalnych danych dotyczących dziko żyjących ssaków (w tym celu wykorzystano nagrania i zdjęcia z fotopułapek), a następnie ich analiza i opublikowanie uzyskanych wyników. Instytut Biologii Ssaków PAN współpracował przy tym projekcie z Wydziałem Informatyki i Centrum Komputerowych Sieci Rozległych Politechniki Białostockiej, Białowieskim Parkiem Narodowym, Regionalną Dyrekcją Lasów Państwowych w Białymstoku oraz starostwami powiatowymi w Białymstoku, Bielsku Podlaskim, Hajnówce i Siemiatyczach.

Pierwsze spotkanie z uczniami, nauczycielami i leśnikami odbyło się 12 września 2013 roku. Podczas warsztatów nauczono młodzież obsługi fotopułapek i odbiorników GPS, a także zaprezentowano im podstawowe informacje o ssakach, których obserwacje mieli zacząć prowadzić. Zadaniem szkół było umieszczenie fotopułapek w 9 różnych lokalizacjach